

An abstract painting featuring a woman's profile in shades of green and blue. On her chest, there is a depiction of a child's face, rendered in white and black. The background is a mix of purple, red, and black tones.

Annette Wiewiorka
Czym było Auschwitz?
Rozmowy z moją córką

Informacja o książce



wydawnictwo
w podwórku

Annette Wieviorka

Czym było Auschwitz?

Rozmowy z moją córką

przełożyła Paulina Tarasewicz



wydawnictwo
w podwórku

Autorka

Annette Wiewiorka (ur. 1948), francuska historyczka, potomkini polskich Żydów zamordowanych w Auschwitz. Pracuje w Centre National de la Recherche Scientifique. Wybitna znawczyni dziejów Szoa oraz dwudziestowiecznej historii Żydów, autorka kilkunastu książek i wielu artykułów na ten temat, między innymi: *Les Livres du souvenir: Mémoires juifs de Pologne* (we współpracy z Y. Niborskim, 1983), *Ils étaient juifs, résistants, communistes* (1985), *Déportation et génocide. Entre la mémoire et l'oubli* (1992), *L'Ere du témoin* (1999), *Auschwitz* (2004), *L'Heure d'exactitude* (2011). Publikuje również w „Le Monde”, „Libération” i „L'Express”. Jest laureatką Prix Henri Hertz (1992), Prix Mémoire de la Shoah (2000) oraz oficerem Orderu Narodowego Legii Honorowej (2009).



Parametry techniczne

objętość: 96 stron, format 128×180 mm

oprawa broszurowa

ISBN 978-83-64134-09-8

cena 25 zł

Opis książki

W jaki sposób mówić dzieciom i młodzieży o Zagładzie Żydów – temacie, którego rozmiary i groza wydają się niepojęte nawet dla dorosłych? *Czym było Auschwitz?* to przystępna, choć nieulażona lekcja historii, którą Annette Wieviorka przeprowadziła w formie rozmowy ze swoją córką Mathilde. Odpowiadając na prawie osiemdziesiąt pytań, Wieviorka opisuje całe spektrum wydarzeń związanych z Zagładą: dojście Hitlera do władzy i wzrost nastrojów antysemickich, stworzenie gett i obozów koncentracyjnych, ludobójstwo dokonane na Żydach, „ostateczne rozwiązanie”, żydowski ruch oporu oraz winę spoczywającą na narodzie niemieckim.

Czytelnik w każdym wieku uznać może książkę *Czym było Auschwitz?* za wiarygodne i poruszające wprowadzenie w historię jednego z najmroczniejszych epizodów w dziejach ludzkości.

Czym było Auschwitz? Rozmowy z moją córką, książka wydana w kilkunastu językach, to pierwsza praca Annette Wieviorki dostępna po polsku.

Fragment tekstu

Mojej córce – Mathilde

Jej kuzynkom – Sophie, Ève, Elsie i Nadii

Minionego lata w wakacje spotkałyśmy na plaży jedną z moich przyjaciółek, Berthe. Dziesięć lat wcześniej wysłuchałam jej świadectwa o deportacji do obozu Auschwitz-Birkenau. Wówczas stałyśmy się sobie bliskie. Niemal każdego tygodnia rozmawiałyśmy, choćby przez telefon, o różnych aktualnych wydarzeniach związanych z ludobójstwem na Żydach: proces Maurice'a Papon, film *Życie jest piękne* Roberta Benigniego... Moja córka Mathilde, wówczas trzynastoletnia, znała Berthe i wiedziała o jej pobycie w Auschwitz. Często, gdy nie było mnie akurat w domu, rozmawiała z nią przez telefon. A jednak tamtego lata przeżyła szok, zobaczywszy na lewym

przedramieniu Berthe trochę wyblakły, wytatuowany niebieskim tuszem numer. Nagle wszystko to, o czym mogła usłyszeć w domu, w telewizji, w filmach czy w szkole, stało się w pewien sposób namacalne, rzeczywiste.

Kilka lat temu, w czwartej klasie szkoły podstawowej, Mathilde miała narysować swoje drzewo genealogiczne. Znała wszystkich czworo dziadków. Dla pokolenia pradziadków natomiast trudno było określić dokładną datę i miejsce śmierci. Ze strony ojca Mathilde w Auschwitz zginęła Rywka Raczymow, z mojej strony – Roza i Wolf Wiewiorka. Chawa Perelman, jej prababcia po kądzieli, została zabita przez Niemców w drodze do Chalon-sur-Saône po wielkiej obławie Vél' d'Hiv' z 16 lipca 1942 roku, kiedy próbowała przedostać się przez linię demarkacyjną, która oddzielała wówczas strefę okupowaną od strefy wolnej. Zgładzono także ciotki i wujów, ale ich drzewo genealogiczne już nie obejmowało. Zarówno jej ojciec, jak i ja odziedziczyliśmy imiona po zmarłych w Au-

schwitz. Czy to wpływ tego dziedzictwa? On jako pisarz, ja jako historyczka doświadczyliśmy pośrednio tej historii, którą staraliśmy się zgłębiać, poświęcając jej część naszej pracy. W wieku trzynastu lat Mathilde musiała zdawać sobie z tego sprawę. Zbyt często rozmawialiśmy o tym między sobą i w gronie przyjaciół. W domu pełno było książek i czasopism traktujących o tych wydarzeniach. Słyszała też, jak mówię o tym w radiu i w telewizji. Jednakże nigdy tak naprawdę nie zadawała pytań. Nigdy nie musiałam „tłumaczyć”.

Kiedy próbowałam odpowiadać na pytania Mathilde, by wyjaśnić jej, czym było Auschwitz, uderzyło mnie, że nie różnią się one od pytań, które sama zadaje sobie w nieskończoność i które od ponad półwiecza powracają w rozważaniach historyków i filozofów – to właśnie na te pytania tak trudno znaleźć odpowiedzi. Zostały po prostu wyrażone dosadniej, bardziej bezpośrednio. I choć łatwo mi jako historyczce opisać Auschwitz, wyjaśnić, jak przebiegało ludobójstwo na Ży-

dach, sedno rzeczy pozostaje dosłownie niepojęte, a zatem niewytłumaczalne: dlaczego naziści postanowili usunąć Żydów z powierzchni ziemi? Dlaczego włożyli tyle wysiłku w to, żeby ściągnąć ze wszystkich krańców okupowanej Europy – od Amsterdamu po Bordeaux, od Warszawy po Saloniki – dzieci i starców, tylko po to, żeby ich zamordować?

*

Dlaczego Berthe ma na ręce wytatuowany numer?

Berthe została, jak to się mówi, deportowana. Deportowana, czyli w ścisłym sensie słowa przetransportowana wbrew swojej woli z kraju, w którym żyła, Francji, do innego kraju, Polski. Kiedy mowa o deportowanych w trakcie drugiej wojny światowej, oznacza to, że transport kończył się w obozie koncentracyjnym.

Dlaczego mówisz, że przetransportowano ją do Polski?

Ponieważ obóz Auschwitz, do którego trafiła, był położony na polskiej ziemi.

Jaka jest dokładnie historia Berthe? Dziwne, że znam ją właściwie od zawsze, a tak naprawdę nic o niej nie wiem.

Berthe została aresztowana w Paryżu 16 lipca 1942 roku. Tamtego dnia francuska policja zatrzymała na rozkaz Niemców około 13 tysięcy Żydów. Rodziny z dziećmi stłoczono na wielkim stadionie, tak zwanym Welodromie zimowym [Vélodrome d'Hiver], na którym organizowano kiedyś wyścigi kolarskie i wiece polityczne. Dlatego też te masowe aresztowania nazywamy obławą Vél' d'Hiv'.

Co to jest obława?

Są to masowe aresztowania, których policja dokonuje znie-nacka. Budynek Welodromu zimowego nie przetrwał do dziś,

ale co roku w miejscu, gdzie stał, odbywa się uroczystość upamiętniająca to wydarzenie. Berthe miała dziewiętnaście lat, była panną. Nie zamknięto jej w Welodromie zimowym, ale – jak wszystkie niezamężne kobiety i bezdzietne pary – wywieziono autobusem niedaleko za Paryż, do obozu w Drancy.

Drancy było obozem koncentracyjnym?

Tak, jeśli nazwiemy w ten sposób miejsce, w którym koncentruje się osoby pozbawione wolności osobistej. Ale Drancy nie przypominało obozów nazistowskich. Kiedy trafiła do niego Berthe, był to obóz przejściowy: czekano w nim krótko na deportację. Berthe spędziła tam zaledwie około 15 dni. Następnie przewieziono ją, znów autobusem, z obozu na niewielki dworzec w Bobigny. Wraz z tysiącem innych osób umieszczono ją w wagonach towarowych. Transport trwał trzy dni i trzy noce. Straszliwy czas. Było lato, w wagonie, w którym upchnięto mężczyzn, kobiety i dzieci, panował nieznośny

upał, nie było nic do jedzenia, a nawet do picia. Z pragnienia można oszaleć i niektórzy postradali zmysły. Wreszcie dotarli do stacji kolejowej w miejscowości, której właściwie nikt wtedy nie kojarzył. Jej polska nazwa to Oświęcim, niemiecka – Auschwitz.

Dlaczego to samo miejsce ma dwie nazwy?

Na tym końcu świata, w południowej Polsce, znajdowała się prowincja Górny Śląsk, wcielona do nazistowskich Niemiec w 1939 roku. Wówczas miejscowościom nadano niemieckie nazwy.

Kiedy otwarto drzwi wagonów – widziałas to w wielu filmach – Berthe usłyszała krzyki po niemiecku i szczekanie psów. Jako że kiedyś mieszkała w Niemczech, które opuściła w wieku 10 lat po dojściu do władzy Adolfa Hitlera w 1933 roku, rozumiała, co krzyczano: mieli się spieszyć, zostawić walizki i pakunki na rampie; kręcili się tam nieprawdo-

podobnie wychudzeni ludzie z ogolonymi głowami, w pasiastych ubraniach przypominających piżamy. Niemcy ogłosili wówczas, że ci, którzy są zmęczeni, mogą udać się do obozu ciężarówką, i podzielili przybyłych na dwie grupy. Zmęczeni, osoby starsze, dzieci, kobiety w widocznej ciąży wsiedli na ciężarówkę. Pozostali, między innymi Berthe, poszli pieszo. Następnie rozdzielono mężczyzn i kobiety. Każdy do swojego obozu. Jeśli chodzi o Berthe, to trafiła ona do kobiecego obozu Birkenau, oddalonego o trzy kilometry od głównego obozu Auschwitz, któremu podlegał.

Co działo się z nimi dalej?

Kobiety musiały się rozebrać. W tamtych czasach ludzie byli bardziej wstydlivi niż dziś i nigdy nie obnażano się przy obcych. Dla wielu było to pierwszym upokorzeniem. Potem przeszukano je, nie omijając najintymniejszych części ciała. Wysłano pod prysznic, ogolono: głowę, pachy, łono. Dano im

ubrania. Wcale nie te pasiaste piżamy czy koszule, które wi-
dać na zdjęciach, w filmach i w muzeach, ale byle co, zwykłe
łachmany, czasem okropnie brudne. Były to faktycznie rze-
czy, które wzięto z bagaży osób deportowanych wcześniej:
nie dość dobre, aby zachować je dla Niemców, albo zużyte już
przez innych więźniów. Na koniec – to właśnie zobaczyłaś na
przedramieniu Berthe – czymś w rodzaju metalowego pióra
wryto im na ciele niebieskim tuszem nieusuwalny numer.

Tytuł oryginału: *Auschwitz expliqué à ma fille*

Przekład: Paulina Tarasewicz

Ilustracja na okładce: Tamara Deuel, obraz z cyklu *Kaddish*

© Éditions de Seuil 1999

© for the Polish edition by Wydawnictwo w Podwórku

Wydanie pierwsze, Gdańsk 2015

ISBN 978-83-64134-09-8

Polski przekład książki powstał dzięki wsparciu Ośrodka Kultury Francuskiej i Studiów Frankofońskich Uniwersytetu Warszawskiego realizującego wraz z Instytutem Francuskim w Polsce cykl „Myśl francuska XXI wieku”.



Wydawnictwo w Podwórku sp.j.

adres do korespondencji:

ul. Ludwika Waryńskiego 44 A/16, 80-242 Gdańsk

tel. 731 952 067, faks (58) 743 63 96

e-mail: wydawnictwo@wpodworku.pl

www.wpodworku.pl

promocja:

Dorota Szmit, Stanisław Danecki

promocja@wpodworku.pl



25 zł

ISBN 978-83-64134-09-8



9 788364 134098 >